

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotychczasowy jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 48 kr., na pocztamcie lwowskim 52 kr., na wszelkich innych pocztamtach 52 kr. 36 mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmoni) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro}. 59.

23. maja 1846.

Przegląd artykułów.

- Wiadomości krajowe:** Z Wiédnia.
Wiadomości zagraniczne: A m e r y k a: Wybuchnięcie wojny między Stanami Zjednoczonymi a Państwem meksykańskim.
Anglija: Reformy w anglikańskim kościele. — Wrażenie z powodu kroków nieprzyjacielskich między Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem. — Kwestyja o Oregon.
Francyja: Badanie Lecomta. — Niedobór w finansach państwa. — Czynności izb. — Znaczenie konwencyi z Belgiją. — Flota pod dowództwem księcia Joinville. — Wiadomości z Afryki.
Prusy: Wsparcie od rządu dla mniej płatnych nauczycieli szkół.
Rosyja: Żydzi na całym Wołyniu wzięli na siebie strój chrześcijański.
Turcyja: W. Sultan wybrawszy się morzem na objazdzkę prowincyj, powrócił z powodu burzy morskiej do stolicy i puścił się w podróż lądem.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Krystynopola. — Z Wrocławia. — Z Szlązka pruskiego. — Z Gdańska.
Dary dla zakładów ochrony małych dzieci.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCMość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem, właścicielowi wielu dóbr, byłemu galicyjskiemu Deputowanemu, W. Krajczemu koronnemu galicyjskiemu i kawalerowi cesarsko-austryackiego orderu Leopolda, Kazimierzowi Badeniemu, nadać najjaśniejszej godność Hrabiego państw austryackich.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi nastąpiło zerwanie przyjacielskich stosunków. Jenerał Paredes, nowy prezydent państw meksykańskich, protestował przeciw wcieleniu państwa Texas i obsadzeniu tej meksykańskiej prowincyi wojskiem Unii. Amerykański poseł pan Slidell otrzymał natychmiast paszporty i wsiadłszy z swymi członkami ambasady na wojenny parostatek *Mississippi*, przybył już do Nowego Orleanu. Północno-amerykańska armija pod rozkazami jenerała Taylor wyruszyła już nad Rio-Grande i po kilku utarczkach z Meksykanami zatknęła d. 20. marca na brzegach Rio-Grande gwieździstą chorągiew. Wojsko meksykańskie ustąpiło z miasta Matamoras i podpaliło w Pointe Isabelle cłową komorę. Na brzegach Rio-Grande spotkał jenerał Taylor meksykański korpus złożony z czterech tysięcy ludzi, ale będący w stanie awarchii i niesubordynacyi. Pomimo to, dowódzca tego korpusu, jenerał Vega, zażądał przez parlamentarza, aby północno-amerykańskie wojsko się cofnęło, a gdy tego nie chciano uczynić, kazał bateryje przeciw niemu zatoczyć. Jenerał Taylor skoncentrował swe wojsko i czekał tylko na pierwszy armatni wystrzał Meksykanów dla wzięcia szturmem miasta Matamoras. — Wewnątrz państwa Meksykańskiego panuje wielkie wzburzenie. — Rozprawy w dzieńnikach o przywróceniu monarchii rozogniły tak dalece umysły, że jenerał Paredes ujrzał się zmuszonym zabronić wszelkie roztrząsanie tego przedmiotu, a nawet zakazał kilka dzieńników, które to targnięcie się na wolność druku jeszcze bardziej wzmogło agitacyję. Republikanie nie sprzyjają mu i dla tego zwrócili się do jenerała Santany. Ju-katana utrzymuje się w niepodległości i za-

pewniają, że północne prowincyje Meksyku za wkroczeniem północno-amerykańskiego wojska natychmiast się za nióm oświadczą, i żądają, aby je do Unii wcielono. Mówiono bardzo głośno, że niezadługo powróci *Santana*. Jenerał *Almonte* mianowany meksykańskim posłem przy dworze tuieryjów, przybył dnia 10. kwietnia do Hawanny, gdzie z jenerałem *Santana* miał poufne rozmowy. Jenerał *Parredes* wydał do ludu meksykańskiego proklamacyję. — Amerykańskie wojsko pod rozkazami jenerała *Taylor* stoi na lewym brzegu *Rio Bravo del Norte*; amerykańskie eskadry krążą po przed *Werakruz* i około wybrzeżów *Cichego Oceanu*.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu 'dnia 11. maja. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższej ma być bilżobowy po raz trzeci odczytany.

Radykalny dziennik *Sun* zawiera następujące wiadomienie o reformie w anglikańskim kościele: »W skutek wzmagającego się odszczerpienia od anglikańskiego kościoła a przytém licznego i niebezpiecznego przechylenia się do rzymskiego katolicyzmu wśród znacznej części bogobojnych, uczonych i znakomitych członków naszych uniwersytetów, które jeszcze co do imienia zostają na łonie tegoż kościoła, nastąpi wkrótce, jak utrzymują, zupełne przejście 39 artykułów, w tym zamiarze, by je oczyścić ze wszystkich zastarzałych doktryn, dwuznacznych wyrażen i wątpliwych miejsc, które dotychczas były powodem do opaczego tłumaczenia czystych zasad protestantyzmu. Również ma zajść obszerna zmiana z księgą do modlenia (*Book of Common Prayer*) w anglikańskim kościele używaną, w której jeszcze tak wiele zawartych jest rzymskich zasad, sprzeciwiających się zupełnie protestanckiej nauce.«

Wiadomości z Ameryki pod względem nieprzyjacielskiego stanowiska Stanów Zjednoczonych do Meksyku, sprawiły na giełdzie kupieckiej niejakié wrazenie dla tego, ponieważ obawiają się, że gdy raz przyjdzie do wojny, tedy trudno ją będzie ukończyć. Sama wojna między temi dwoma państwami może nie potrwałaby długo, i wkrótce rozstrzygnęłaby się na korzyść Stanów Zjednoczonych, ale słusznie sądzą, że ta wojna nie odbyłaby się bez wmięszania się Francyi i Anglii.

Gazeta *Times* zajmuje w kwestyi o Oregon, odmiennie od innych dzienników, naprzeciw

Stanom Zjednoczonym bardzo spokojne stanowisko, i dla tego oświadczenia jej można uważać za wyraz sposobu myślenia angielskiego rządu, który wszelkich używa sposobów, aby nie zaburzyć dobrego porozumienia obu krajów. Gdy inne dzienniki stanowczo na to nalegają, aby przeskodzić wszelkiej dalszej przez Stany Zjednoczone żądanej zwłocze, i udaremnić powtórzenie rozpraw w amerykańskim prawodawczém cieie, gazeta *Times* nie zdaje się całkiem wierzyć w takową zwłokę, i owszém od ostatniej uchwały senatu spodziewa się prędkiego i spokojnego zagodzenia tej sprawy między oboma krajami. »Pomimo nadzwyczajnej gadaniny« pisze *Times*, »którą kwestyja o Oregon wywołała w Ameryce, i pomimo jak największego milczenia, które z naszej strony dotychczas zachowywano, przekonywamy się, że tak tam jak i tu co do istoty panuje ta mocna i niezachwiana nadzieja, że ten przedmiot spokojnie zagodzonym zostanie. Jakoż mamy niezawodną nadzieję, że rządy obu krajów mają jednakié postanowienie użycia wszelkich środków, jakie się tylko z interesem i honorem pogodzić dadzą, by ten spór w spokojnej drodze załatwić. Nasze stanowisko jako partyi roszczącój sobie pretensyje, to znaczy nasze żądanie stania na równej stopie ze Stanami Zjednoczonymi przy podziale tej spornej posiadłości, wzmacnia się bardziej niż osłabia przez zniesienie konwencyi z roku 1827. Jakoż nie wątpimy, że ministrowie korony, zaraz po otrzymaném doniesieniu o wypowiedzeniu tej konwencyi, oświadczą stanowczo wasyngtońskiemu gabinetowi, jakie są te prawa, które już dawno utrzymać postanowili. Każdy sporny punkt, który w ciągu tych rozpraw się wywinął, przekonał nas coraz bardziej, że, podczas gdy zupełnie potrzebną jest ugoda, a nawet podług naszego własnego wykazu praw, które nam przynależą, potrzebném jest rozgraniczenie, jednakże o odstąpieniu naszych pretensyj mowa być nie może. My jesteśmy przekonani, żeśmy nie użyli żadnego argumentu, i nie nadali ważności żadnemu twierdzeniu, któreby nie pozostało w tych ścisłych granicach, do których angielskie prawa rozciągać się mogą. Poniżej linii, którą polityce tego kraju wytknięto, spoczywa tylko niepewność i hańba. Dla tego będziemy się trzymali w tém stanowisku, nie wątpiąc, że i ministrowie korony będą w nióm statecznie trwali, gdyż mogą się spodziewać, że lud angielski będzie ich wspierał jednomyślnie tak w utrzymaniu słusznych praw, jak we wszystkich krokach, które potrzebój zabezpieczyć mogą.«

Francyja.

Z Paryża d. 13. maja. Dziennik *Esprit public* zawiera o badaniu Lecomte'a co następuje: Wszystko, cośmy dotychczas względem zabójstwa w Fontainebleau słyszeli, ogranicza się na tém, że Lecomte zwolna korozmowniejszym się staje. Słychać że lakoniczne odpowiedzi Lecomte'a, który z początku był posępny, gniewliwy a częstokroć nawet grubijański, szczególnie w pierwszych dwóch przesłuchaniach, zmieszały były nawet doświadczonego w kryminalnych procesach kanclerza Pasquier. Poczém książę Decazes, który się na tych przesłuchaniach znajdował, oświadczył, iż potrafi tego zuchwalca poskromić. Podobnie jak Pasquier, jako dawny szef tajnej policyi za Napoleona, obeznany z najskrytszemi tajnikami zbrodniczego serca, zaczął ten książę na zmysłowość działać. Poniemaj Lecomte odsyłał pierwój z pogardą okromny wikt aresztancki, nie żył jak tylko o chlebie i wodzie, i ani w dzień ani w nocy z nikim nie rozmawiał, więc teraz nagle przyszedł do niego z uprzejmą twarzą kucharz księcia, zapytał go jakie lubi jadać potrawy i niebawem przysłał mu najsmaczniejsze jadlo i wino, któreto ostatniem najszczególniej Lecomte się uradował. Ta zmiana w obchodzeniu się z nim zdziałała cuda. Lecomte stał się rozmowniejszym, i odtąd dodał książę do straży skoropisa, który wszystko zapisuje co Lecomte mówi. „Ministryjalny dziennik *Epoque* mówi, iż zdaje się, że względ, z jakim się z Lecomtem obchodzą, obudził w nim tę myśl, że go łagodny los czeka. I tak naprzykład troszczy on się o to, że zawczasu nie wypowiedziano jego pomieszkania, przezco mogłaby później spaść na niego odpowiedzialność. Kanclerz Pasquier zdaje się posiadać całe jego zaufanie, gdyż Lecomte dał się z tém słyszeć, że gdyby Pasquier umarł, tedy ta strata byłaby nieodżałowana. Okazuje on zawsze jeszcze taką samą stałość i energiję jak po wykonanym zamachu, i zamiast żeby był ograniczonego rozumu, jak z początku sądzono, zdziwił tak mocno swemi odpowiedziami kanclerza, że ten o nim wyrzekł: »On ma wiele rozumu ale serce żelazne.«

Dziennik *Constitutionnel* nadmienia pod względem wzrastającego co dnia niedoboru w finansach państwa: »Będziez ministryjum mogło się oprzeć tym licznym żądaniom lokalnym? Jestto niepodobieństwem. I owszem, ono będzie tak długo postępowało w swoim systemie szafowania, aż pokąd nie nadejdzie jaka nieprzewidziana kryzys, która wyczerpie wszystkie

nasze zasilki i narazi nas na niedostatek. Ale wtedy nie będzie już czas odzyskiwać utracony kredyt i rozpisaniem wyższych podatków zgromadzać gotówkę, z którą teraz tak rozrzutnie się postępuje.

Na posiedzeniu izby parów dnia 9. b. m. rozwoził się hrabia Beugnot z uwagami nad zawartą dnia 13. grudnia 1845 między Francyją i Belgiją konwencyją handlową, którą uznał za niedostateczną, i zażądał większych dla Belgii przywoleń, aby się ta jeszcze bardziej do niemieckiego cłowego Związku nieprzychyliła; a że ubolewał oraz, iż francuzki rząd nie stara się zaprowadzić ściślejszego związku handlowego Francyi z Belgiją, spowodował więc dziennik *la Presse* do odpowiedzi, w której między innemi mówi: »Francyja, podług naszego zdania, nie ma żadnej przyczyny żalić się na traktat z dnia 1. września 1844 między niemieckim cłowym Związkiem a Belgiją zawarty. Bo jakąż szkodę może nam rzucić ten traktat? Mogliżemy liczyć na tranzyt z północnych Niemiec? Trudno. Naturalnemi dla wyrobów Niemiec północnych są porty bałtyckiego morza, Ren a jeszcze bardziej porty belgijskie, leżące na końcu wielkich kolei żelaznych, które je łączą z prowincyjami nadreńskimi. Dla naszego handlu więc nie wynika ztąd żadna szkoda. Jestże w politycznym względzie rozwinięcie pruskiej marynarki co złego? Krótko mówiąc, jestto nieszcześliwa myśl szukać w traktacie z dnia 1. września 1844 argumentu dla cłowego Związku (między Francyją i Belgiją), o którym w roku 1842 na chwilę była u nas mowa. Połączenie to jest niedow wykonania. Jeżeli od tego odstąpiono, to się stało dla tego, że się o wszelkich niedogodnościach z takiego połączenia przekonano, nie zaś dla tego, jak pan Beugnot powiedział, że rząd mimo swój woli oporowi niektórym interesów ustąpił.«

Izba deputowanych zajmowała się od 23. kwietnia do 9. maja li tylko rozprawami w przedmiocie kolei żelaznych, i przeznaczyła na ten cel 66,900,000 franków, na którąto sumę pójdzie z tegorocznego budżetu tylko 5 milionów, a z przyszłorocznego 9 milionów franków. — Na posiedzeniu dnia 11. maja zaczęła też izba rozprawy nad wnioskiem do ustawy o uzupełniających i nadzwyczajnych kredytach na rok administracyjny 1845, 1846 i uprzednie lata.

Książę Joinville przybył dnia 6. b. m. zrana do Tulonu. Wojsko wystąpiło było pod broń, jednakże wkrótce powróciło do koszar, gdyż Królewicz oświadczył, iż sobie życzy, aby go bez wszelkich honorów przyjmowano. Książę

żę obejmie komendę floty ewolucyjnej. Wszystkie jej okręty, które stały na kotwicy w zatoce, nabrały żywności na cztery miesiące i wybierają się jeszcze przed dniem 10tym b. m. na morze. W Tulonie zapewniano, że ta flota popłynie do Lewantu, dokąd Anglicy, jak się zdaje podobnie silną flotę posyłają. Francuska siła morską pozostanie na wszelki przypadek większą część tej pory roku na morzu.

Dziennik *Akhbar* z dnia 3go maja donosi: »Marszałek Bugeaud opuści Algier dnia 5go b. m. Wojenne operacje któremi będzie kierował na czele niemal dwunaste batalijonów, będą wykonane w górach Warensis. Obecność Abd-el-Kadera w środkowej części małej puszcy, dobrowolne rozsypanie się części, z których się składała jego *deira*, sprawiły to, że wyprawa do państwa marokańskiego stała się na teraz prawie niepotrzebną.«

Moniteur Algerien z dnia 5. b. m. donosi w dopisku, że podług najświeższych wiadomości, Abd-el-Kader zwrócił się znowu w ucieczce z Kablyi ku Dzebel-Amur.

Mexykańskiemu generałowi Almonte poruczono w charakterze nadzwyczajnego posła, szczególniejszą misję przy francuzkim rządzie. Generał ten jest jedynym z najznakomitszych mężów w Meksyku, a Paredes, naczelnik teraźniejszej agitacji uznał za rzecz potrzebną pozyskać go dla siebie.

Prusy.

Allgemeine Preussische Zeitung z dnia 9. maja pisze: »Wywołana na nowo w wielu niemieckich państwach kwestya o niedostatecznej płacy nauczycieli szkolnych zwróciła na siebie w Prusiech już od kilku lat uwagę władz publicznych. Podług historycznego rozwinięcia szkół elementarnych i podług stanu połączonego z nimi ustawodawstwa, obowiązane są w ogóle dotyczące gminy do utrzymywania szkół i nauczycieli, jeżeli w nich szczegółowe jakie i osobne zobowiązania nie istnieją; atoli miara tych zobowiązań zawsze jeszcze nie jest należycie do potrzeb zastosowana. Ztąd wyniknęło to, że kwalifikacja i uzdolnienie nauczycieli często do zamożności i dobrej chęci gmin się stosowały. Nieraz zdarzało się, że nauczyciel obok swego zatrudnienia zmuszony był rzucać się także do innego zarobku. Im bardziej rząd starał się o podźwignięcie narodowej oświaty, tém bardziej dawały się czuć te niedogodności. A jednak podług zaprowadzonych urzędzeń, potrzebne wsparcia publicznego skarbu mogły być przez królewską łaskę tylko tam zezwolone, gdzie udowodniono, że

uzbierane z gmin fundusze, na pokrycie naj-naglejszych potrzeb nie wystarczają. Aczkolwiek znaczne były te wsparcia, które godni i ubodzy nauczyciele z centralnego funduszu przez król. łaskę otrzymywali, jednakże na tej drodze nie były one dostateczne do zaspokojenia nawet najsluszniejszych domagań znacznej części nauczycieli elementarnych. Chodziło więc o uzyskanie prawnego punktu dla skłonienia gmin obowiązanych do odpowiedniego, większego przyczyniania się w tej mierze ze swojej strony. Najprostszym i najpewniejszym do tego środkiem było ustanowienie nowych urzędzeń szkół dla wszystkich prowincyj monarchii, w których z jednej strony po ścisłem rozpoznaniu miejscowych okoliczności i potrzeb, wyznaczone będzie *minimum* płacy dla nauczycieli, a z drugiej zobowiązanie do uzbierania tejsze płacy. Takowe szkolne urządzenie dano już dla prowincyi pruskiej. Dla drugich prowincyj przygotowują się już podobne urządzenia, których plany przyszłym prowincjonalnym sejmom przedłożone będą. Wszelako nim nastąpi to zamierzone powszechne polepszenie stanu za szereg datowanych nauczycieli, potrzeba tymczasem przedsięwziąć środki zaradcze. Do wykonania tego zamiaru, przedłożone ministeryjum dotyczące wydziału wezwalo królewskie urzędy, aby one wyrzekły swoje zdanie, w jakiej kwocie potrzebne są wsparcia dla polepszenia ubożego stanu tych nauczycieli, którzy mniej niż 100 talarów pruskiej rocznej płacy pobierają. Podług tego rozmiaru okazała się dla wszystkich prowincyj, wyjąwszy prowincyję pruską, która już jest zaoopatrzona, znaczna summa 45,000 talarów. Na dotyczące sprawozdanie ministrów publicznego oświecenia i finansów raczył Jego Król. Mość pod dniem 24. kwietnia b. r. dla wsparcia tych nauczycieli elementarnych w prowincyjach: Pomorskiej, Szlązkiej, Poznańskiej, Brandeburskiej, Saskiej, Westfalskiej i Nadreńskiej, których płaca wynosi mniej niż 100 talarów, zezwolić na rok 1846 sumę 45,000 talarów z głównego *extraordinarium* jeneralnej kasy państwa, i przytém upoważnić ministra stanu pana Eichorn, przesłać każdemu dotyczącemu urzędowi stosowną kwotę z tej sumy do przeznaczonego rozdzielenia z tym rozkazem, iż samo przez się rozumie się, że te zezwolone wsparcie tylko za przemijającą pomocą uważać i tak z niem postępować należy. — Można się spodziewać, że to najwyższe uznanie cięższego na jednej części nauczycielskiego stanu ubóstwa, będzie tém większą pobudką dla dotyczących gmin, aby one za

swojej strony przyczyniły się do trwałego polepszenia stanu zbyt szczupło uposażonych nauczycieli, zwłaszcza, że niepodobna jest, aby rząd przynależne zobowiązanie gmin do utrzymania ich szkół na siebie przyjął. — Z drugiej strony można z pewnością oczekiwać, że ten nowy dowód monarchicznej życzliwości będzie dostateczną zachętą dla całego stanu nauczycieli, aby się przez gorliwość i wierność w wypełnianiu powinności swego powołania, tej najwyższej łaski Jego Król. Mości coraz godniejszymi okazywali.*

Rosyja.

Z Żytomiérza na Wołyniu donoszą: »Ponowienie obowiązujące żydów, aby w przeciągu pięciu lat zamiast swego narodowego stroju przybrali strój w kraju używany, wydało już w gubernii wołyńskiej pomysłu skutek i przyczyniło się istotnie do wzajemnego zbliżenia ludności żydowskiej i chrześcijańskiej. Zaraz po wyjściu zwyż wspomnianego postanowienia cesarskiego, kupcy żydowscy w Żytomiérzu, nie korzystając nawet z danego im 5letniego czasu, wzięli na siebie ubiór taki jaki noszą kupcy rosyjscy, a niektórzy zaczęli nosić fraki; dość że w sierpniu roku 1845 nie ujrzałeś już w Żytomiérzu stroju żydowskiego. Za tym przykładem poszły niebawem także i gminy żydowskie gubernii wołyńskiej, i dziś już wszyscy bez wyjątku żydzi na Wołyniu nie noszą się po żydowsku. Na wniosek zwierzchności gubernskiej, najznakomitsi kupcy żydowscy w Żytomiérzu zawiązali klub kupiecki, i do udziału w nim wezwali prócz swoich współwyznawców, także i kupców tudzież urzędników wyznań chrześcijańskich. Klub ten otworzony został dnia 25. lutego roku 1846 balem, na którym znajdowali się zastępca gubernatora wojennego, wice-gubernator i wielu innych urzędników wojskowych i cywilnych, a nawet i Damy z wyższych stanów. W początku balu odznaczali się żydzi nieśmiałością narodowi ich właściciw, atoli uprzejmość i serdeczność innych goszczących sprawiła, iż niebawem oddali się swobodnej weselości. Można tu było widzieć młodych żydów tańczących lekko i z wdziękiem. Bal trwał w późną północ. Jestto podobno pierwszy klub kupiectwa żydowskiego w naszym kraju.*

Turcyja.

Z Konstantynopola d. 6. maja. Wielki Sultan udał się dnia 1. b. m. na pokładzie liniowego okrętu i w poczcie czterech parostatków w podróż do Warny. Lecz zaledwo że

flotyła wypłynęła z Bosforu, aż oto zerwała się tak silna burza od Północy, że okręt liniowy musiano wziąć na linę pociagową, przy czém parostatki tylko jedną milę morską na godzinę upłynąć mogły. Zniwolonny przeto do powrotu Jego Wysokość, postanowił dla nieustającej niepogody puścić się w podróż lądem; i tak odjechał dziś do San Stefana, dla przemocowania tamże, i udania się ztamtąd skoro świt, przez Adryjanopol i Tyrnowę do Rusz cz uka.

NOWINY.

Daremnie przebiegamy wszystkie najtajniejsze zakamarki naszego skarbcza bowiniarskiego, niczém świeżem, niczém nowém nie możemy przysłużyć się czytelnikom naszym; nawet święteczny dzień *Wniebowstąpienia*, na który składaliśmy najwięcej nadziei, przeszedł, z tą tylko jedną najsmutniejszą nowiną, że dęszcz przeszkodził wszystkim ułożonym przechadzkom, z których dałby się może zebrać plon jaki dla kolumn naszych. Jużto tę smutną w tym dniu niespodziankę mamy podziękować panu Michelinie mu, mistrzowi sztucznych ogniów, który pierwsze swoje w tym roku przedstawienie ogniste na ten dzień afiszam: zapowiedział, a wiadomo przecie że przez fatalną antypatyję wody do ognia, najczęściej dęszcz pojawia się w dni fajerwerkowe . . . Ale! . . . myśląc, przecie jeżeli się co nie wymyśli, to przynajmniej przypomni, — przyszło nam na pamięć, iż w tym roku nic nie donosiliśmy o naszym poczciwym a sędziwym staruszku, który dwa razy do roku z drewnianemi balijami, konewkami i cebrzykami na grzbiecie, bogactwem glinianych naczyń na piersiach, z kielbasą zbarazką na jedném ręku a pękiem lwowskich pierników na drugim, dmąc przeraźliwie w piszkiwne tony dudek i zabawek dziecięcych, przybywa do nas — o *jarmarku świętojurskim*. Przeszedł już, jak wszystko przechodzi, zapomniany! A chociaż o nieobecnych źle mówić nie godzi się, musimy przecie wyznaczyć, że się tego roku nie popisał. Prócz pierników i kielbas, których było podostatkiem, dzieci mianowicie skarżyły się na mniejszy dobór zabawek, a gospodynie nie mało się krzywiły na drewniane i gliniane jego zasoby. Ani też jak przeszłego roku żądnym nas nie rozweselił skoczkiem, lub innym jakim śmiech wzbudzającym Bajacem. I prędzej niż zwykle sciągnął swoje wędrowcze namioty, do czego przyłożyły się zapewne zi-

mno i niepogoda, które starszokowi dokuczały przez większą część pobytu jego między nami.

Do poważniejszych przechodząc przedmiotów donosimy jeszcze, że zapowiedziana przez nas uroczystość w *Domu ubogich*, dla niepogody odłożona, nastąpi jutro dopiero. O godzinie 10tej z rana odbędzie się (jeżeli pogoda posłuży) solenne nabożeństwo i poświęcenie czternastu *Stacyi* w ogrodzie Instytutu rozstawionych, które odprawić mają OO. Bernardyni.

* * *

Nasze ogrody zamiejskie z coraz większą zaletnością starają się przypodobać publiczności naszej. I tak: znany ogród *Riselki* wystąpi jutro z orkiestrą złożoną z 22 muzykantów, którzy (jeżeli pogoda posłuży) grać będą od godziny 4tej po południu do 10tej wieczór rozmaite tańce i wyjątki z ulubieńszych oper; a p. *Paślawski* będzie w témże miejscu z doborem lodów i innych przysmaków.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

Z *Krystynopola d. 20. maja*. Oziminy z początkiem wiosny bardzo pięknie wyglądające, od zimna wkońcu kwietnia i od przymrozków jakieśmy mieli przez trzy dni maja, bardzo ucierpiał: pszenice wszędzie pożółkły, żyto znacznie się zaostrzyło i przerzedło. Zasiwy jare, wyjąwszy hreczki, wszędzie już poodbywano; atoli brak częstszego ciepłego deszczu nietylko że zniweczył nadzieję polepszenia się ozimin, ale i co do jarych zasiewów nie dobrze obiecuje, bo te w ogóle lichy wyglądają. Mimo tego ruch w handlu niewielki, kupcy pytają się najwięcej o żyto i jęczmień. Ceny są teraz następujące: Korzec pszenicy 5 zr. 24 kr. do 5 zr. 36 kr., żyta 4 zr. 42 kr. do 4 zr. 48 kr., jęczmienia 3 zr. 24 kr. do 3 zr. 30 kr., hreczki 3 zr. 12 kr. do 3 zr. 24 kr., owsa 1 zr. 54 kr. do 2 zr., ziemniaków 1 zr. 6 kr. do 1 zr. 12 kr. m. k. Garniec 30stopniowej okowitej po 37 do 38 kr. m. k. Wszystko to na miejscu, ile że obywatel transportów robić nie mogą.

Bugiem do *Gdańska* spuszczone tu temi czasami z *łądów* w *Sokalu*, *Krystynopolu*, *Jastrzębicy* i *Sielcu* następujący materiały drzewny: Belek sosnowych 3200 sztuk (trzymających razem 16,000 sążni), kłód sosnowych 130 sztuk, bali dębowych 110 kóp, murlat 1300 sztuk,

klepek 30 kóp, podkładów do kolei żelaznych 11,000 sztuk.

Z *Wrocławia dnia 13. maja*. Gdy już wielu producentów wełny przy sprzyjającej pogodzie strzyż odbyło, nasi spekulanci porobili u nich temi dniami dość znaczne kupna, płacąc 12 do 15 pCtu niżej cen przeszłorocznych, i zdaje się że to opuszczenie w cenach za normę wtegorocznej sprzedaży wełny przyjąć będzie można.
(*Preuss. Handl. Zeitung.*)

Ze *Szlązka pruskiego dnia 13. maja*. Zimno deszcze i ostatnie przymrozki majowe zaszkodziły u nas bardzo zbożu w polu. Szczególnie też żyto na zimnych gruntach bardzo przeredniało.
(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Z *Gdańska dnia 13. maja*. Pokup zboża na naszej giełdzie zaczyna przecie być żwawszym. a ceny są następujące: Łaszt pstrąg 130łłej pszenicy po 470 do 480 zł. pr., jasnopstrąg 128łłej po 490 zł. pr., 130łłej po 495 zł. pr., a 131 do 132łłej po 505 zł. pr.
(*Preuss. Handl. Zeitung.*)

* * *

Spis darów,

które w marcu i kwietniu r. 1846 u Dyrekcyi zakładów ochrony małych dzieci chrześcijańskich we *Lwowie* na utrzymanie tychże wpłynęły, a mianowicie ofiarowali:

	mon. konw. zr. kr.
JW. Róża hrabina Golejowska: 12 gotowych koszulek i 12 par bucików.	
A. Z. 12 par pończoszek.	
Jego Excel. JW. Alfred hrabia Potocki 2 sągi dREW bukowych.	
JW. ksiądz Gutkowski, biskup Podlaski półroczne wsparcie	20 —
N. N.	14 —
Pewna Pani z Przemyskiego: 44 sztuk różnej monety złotej i srebrnej, za które uzyskano	82 11
N. N. jako znak uczczenia urodzin Najjaśniejszego Cesarza Ferdynanda I.	15 —
Do skarbonki obu Zakładów włożono	7 —
Towarzystwo krawców lwowskich	10 —
Wpani Teresa Eder, półroczne wsparcie	20 —
Majątniejsi rodzice, za dozór swych dzieci w zakładach zostających	13 26

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 21. Rozmaitości.)